CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 7 Kraków, niedziela dnia 8 stycznia 1939 r. Rok III

Prowokacje włoskie w Afryce francuskiej

LONDYN. (ar) Specjalny korespondent „Daily Telegraph" w Dżibutti donosi, że grupa czarnych koszul usiłowała opanować stację Diredaua, leżącą na linii kolejowej Dżibutti — Addis-Abeba. Atak ten przypisać należy niewątpliwie wystąpieniom „Corriere del' Impero w Addis Abebie przeciw Francuzom.

Grupa włoskich czarnych koszul wywołała również zajście koło Alisa biet przy ostatniej stacji kolejowej francuskiego Somali. Korespondent angielskiego pisma zaznacza, że prawdopodobnie włoskie czarne koszule w Abisynji chcą wywołaniem zajść zmusić rząd włoski do ostrych wystąpień przeciwko Francji.

Należy wyjaśnić, że stacje kolejowe linii Addis — Abeba — Dżibutti bedącej własnością francuską, położone nawet na terytorium Abisynii jak np. Diredaua — nie podlegają dotychczas administracji włoskiej.

Prasa angielska o wizycie ministra Becka

LONDYN. (ar) Prasa angielska komentuje obszernie konferencję min Becka w Berchtesgaden, widząc w niej wydarzenie niezwykłej wagi nie tylko dla stosunków polsko — niemieckich, ale i dla całej sytuacji europejskiej.

„Times" w depeszy z Berlina akcentuje, że rozmowa posiadała nader obszerny charakter i dotyczyła wielkich linii polityki międzynarodowej w ciągu najbliższych miesiecy.

Pismo to sądzi, że Rzesza patrzyłaby chętnie na przyłączenie sie Polski do paktu antykomunistycznego i że kanclerz Hitler wyraził nadzieję, iż Polska nie zajmie wobec tego pak tu roli biernej.

To samo pismo w depeszy z Paryża zaznacza, że francuskie koła polityczne odczuwają coraz silniej narów ni z Polską potrzebę wyklarowania sprawy sojuszu polsko — francuskiego i że ominięcie Paryża przez min. Becka przyjęły jako charakterystyczny gest.

„Daily Telegraph" w obszernej depeszy Z Berlina twierdzi, że przyjęcie w Berchtesgaden nosiło charakter bardzo serdeczny i że kanclerz Rzeszy powitał min. Becka na schodach swej rezydencji co jest odznaczeniem rezerwowanem przez kanclerza tylko dla gości, którym chce okazać specjalny szacunek.

„Daily Telegraph" sugeruje że kanclerz Hitler zapewnił swojego polskiego gościa, iż niemieckie plany w stosunku do Wschodu Europy nie są skierowane przeciwko Polsce. Ze swej strony kanclerz starał się otrzymać zadowalające wyjaśnienie na temat stosunków polsko — sowieckich. W obecnych warunkach, wywdzi „Daily Telegraph", należy wyłączyć wizytę komisarza Litwinow w Warszawie.

Pismo londyńskie uważa, że konferencja w Berchtesgaden będzie miala ogromny wpływ na losy całej Europy w roku 1939.

„Narody są ślepo posłuszne swym wodzom..."

RZYM. (ar) W oficjalnym tygodniku „Relazioni Internazionali" opublikowany został artykuł jak się zdaje pióra czołowego publicysty „Giornale d'Italia" Gaydy, w którym znalazł się ustęp mówiący, że „Niemcy w razie otwartego konfliktu między Francją i Włochami staną po stronie Włoch".

„Włochy — czytamy w artykule nie obawiają się bynajmniej Francji. Naród włoski jest nietylko pod względem wojskowym, ale także psychicznie przygotowany do wojny Niema co do tego żadnej wątpliwości. Nie ma również wątpliwości, że w razie wojny zacznie natychmiast działać oś. Oś nie zna bowiem podziału obowiązków, funkcji czy ryzyka. Jest solidarna, zupełna i totalna. Oba narody są ślepo posłuszne swym wodzom".

...i Francja musi do nich należeć

RZYM. Pat. Omawiając obecny stan stosunków francusko — włoskich tygodnik „Relazioni Internationali" pisze, że w chwili obecnej Francja jest niemal wyłączona od współpracy europejskiej i współpraca ta będzie dla niej utrudniona dopóty dopóki prawa i interesy włoskie nie zostaną uwzględnione.

Europa potrzebuje Francji dla zachowania pokoju, ale Francja musi dostosować się lepiej do obecnego klimatu europejskiego.

Znamienne zarządzenie rady adwokackiej

WARSZAWA. (tel) 5 stycznia rozpoczęły się wykłady seminaryjne dla aplikantów adwokackich, organizowane przez okr. Radę adwokacką w Warszawie.

Dużą sensację w kołach palestry wywołało zarządzenie Rady, wprowadzające odrębne wykłady dla aplikantów Polaków i odrębne dla aplikantów Żydów. Wykłady te odbywaja się w gmachu Sądu Najwyższego, gdzie wyłożono specjalne listy, przeprowadzające wyżej wymieniony podział.

Wprowadzenie odrębnych seminariów dla aplikantów Żydów, wywołało protesty z ich strony, tak, że na czwartkowym posiedzeniu seminarium aplikanci Żydzi byli nieobecni.

Pismo hitlerowskie decyduje o losie Hiszpanii

BERLIN. Pat. Dzisiejszy „Voelkischer Beobachter" twierdzi że pod czas wizyty Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie, głównym przedmiotem rozmów angielsko — włoskich stanie się przede wszystkim sytuacja w Hiszpanii. Dzięki dotychczasowemu rozwojowi sytuacji sprawa ta nie zagraża już pokojowi europejskiemu.

Stanowisko Niemiec w tej kwestii jest oddawna znane. Życzeniem Niemiec jest, aby Hiszpania nie stala się łupem bolszewizmu.

Sprawa ta ma jeszcze większe znaczenie dla Włoch, które w żadnym wypadku zgodzić się nie mogły na usczynienie z Hiszpanii filii międzynarodowego komunizmu.

Dalsze zajmowanie przez mocarstwa zachodnie przychylnego dla Walencji i Barcelony stanowiska przeciągnęłoby tylko niepotrzebnie załatwienie zgóry już przesądzonej wojny domowej.

—x—

Francja zmacnia fortyfikacje afrykańskie

ALGIER. (m) Na konferencji wojskowej, którą premier Daladier odbył podczas swego pobytu w Algierze z kierowniczemi osobistościami wojskowemi francuskiej Afryki północnej, postanowiono, jak słychać, wzmocnić natychmiast pewne rodzaje broni we francuskiej Afryce północnej.

Pozatem zapadła decyzja przyspieszenia prac koło budowy nowej francuskiej bazy flotowej Mers el Gabel w pobliżu Oranu.

Wieści z Polski i świata

CHORZÓW. Obywatel niemiecki z Bytomia, Otton Wosznik, żądał od kasjera kolejowego w Chorzowie aby do niego, jako do Niemca przemawiał tylko po niemiecku Został ukarany grzywną 30 złotową.

BERLIN. Ogłoszone ostatnio zestawienie o rozwoju niemieckiego handlu zagranicznego wykazują znaczne cofanie się eksportu. Poczynając od sierpnia, utrzymuje się stale nad wyżka przywozu nad wywozem. Przeciętnie nadwyżka ta wynosi w stosunku miesięcznym około 40 milionów marek.

RZYM. W lecie br. podjętę będą prace nad wydobyciem floty napoleońskiej, która po nieudanej wyprawie do Egiptu, zatopiona została pod Abukirem przez flotę angielską. W pracach nad wydobyciem okrętów napoleońskich wezmą udział najwybitniejsi nurkowie włoscy, specjaliści od wydobywania zatopionych statków.

BERLIN. W Szczytnie w Prusach Wsch. autobus pocztowy wpadł na przejeździe ko lejowym pod wóz motorowy. Dwie osoby zostały zabite, zaś edna ciężko ranna. Winę ponosi prawdopodobnie kierowca autobusu, który na skutek szalejącej burzy śnieżnej nie zauważył na czas zbliżającego się motoru.

LONDYN. W Ranpurze w indiach, wydarzyły się krwawe zajścia, których ofiarą padł oficer brytyjski mjr. Bazalgette, przedstawiciel polityczny w prowincji Orisa. Bazalgette przybył do Ranpuru, na skutek nie pokojących wiadomości o naprężeniu wśród miejscowej ludności, spowodowanym aresztowaniem kilku członków hinduskiej politycznej organizacji, domagającej się rozszerzenia autonomii. Bazalgotte w towarzystwie oficera hinduskiego wydał rozkaz rozejścia się tłumowi, który zliżał się do pałacu radży Ranpuru. Tłum nie usłuchał i zaatakował oficera brytyjskiego, który został zabity. Wojsko dało salwę do tłumu Dwóch Hindusów jest zabitych.

BUENOS AIRES. Wychodzący w Rio de janeiro „O Globo" zamieścił wiadomość, że prezydent Brazylii dr Getulio Vargas podpisze w najbliższym czasie dekret, nakładający specjalne podatki na mężczyzn nie żonatych w wieku od 25 lat do 64 lat i przewidujący jednocześnie udzielanie zasiłków pieniężnych rodzinom, mającym liczne potomstwo. Dekret przewiduje ponadto nakładanie kar więzienia na mężów, porzucających swe żony, lub zaniedbujących swe żony i dzieci.

TARNÓW. W miejscowości Rustuszowa pow. tarnowskiego, stwierdzono kilka wypadków tyfusu plamistego. By zapobiec dalszemu rozszerzaniu się choroby, zarządzono natychmiast odpowiednie środki ostrożności.

MONACHIUM. Przebywający w Monachium min. Beck zwiedził w piątek w południe wraz z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbetropem dom sztuki niemieckiej, gdzie też wspólnie spożyli śniadanie. Po południu w hotelu „Czterech pór roku" odbyła się rozmowa pomiędzy von Ribbentroppem a min. Beckiem. O godz. 19.30 minister spr. zagr. Rzeszy wydał na cześć min. Becka w hotelu „Czterech pór roku" obiad, w którym wzięli udział amba sador R. P. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra spr. zagr. hr Łubieński, namiestnik Rzeszy gen. vo Epp, nadburmistrz Fiehler, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, szef protokułu von Doenberg oraz otoczenie obu ministrów.

Po bankiecie min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium

Dokoła wizyty min. Becka

WARSZAWA. W kołach politycznych Warszawy krążą wiadomości jakoby głównym przedmiotem rozmów min. Becka z kancl. Hitlerem, była sprawa Rusi Zakarpackiej. Min. Beck miał przedstawić w tej sprawie stanowisko Polski oraz oświadczyć, że Polska w tej kwestii, nie pójdzie na żaden kompromis.

PARYŻ. Podróż ministra Becka do Berchtesgaden i rozmowy, jakie szef polskiej polityki zagranicznej przeprowadził z kanclerzem Hitlerem śledzone są w Paryżu z natężoną uwagą.

W kołach politycznych rozmowy polsko-niemieckie stanowią główny przedmiot dyskusji, a również cała prasa poświęca im na naczelnym miejscu swe rozważania i uwagi.

Pani Tabouis w „Oeuvre" podaje dwie hipotezy: albo uzyskał płk. Beck od Führera zgodę na załatwienie spraw, interesujących żywotnie Polske, a wtedy Polska znowu odsunełaby się od Rosji, a może i od innych krajów — albo też nie udało się to min. Beckowi, a wtedy Polska wzmocni swą ugodę z Sowietami.

LONDYN (PAT). Spotkanie min. Becka z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden wywołało w prasie londyńskiej ogromne zainteresowanie. Dzienniki czynią najrozmaitsze domysły co do tematu rozmów, jak i co do przebiegu konwersacji między obu mężami stanu.

„Times" w depeszy swego monachijskiego korespondenta pisze, że rozmowa posiada charakter wyczerpujący i że wszystkie główne zagadnienia stosunków polsko-niemieckich zostały omówione. Tenże dziennik na innym miejscu wyraża pogląd, że wizyta min. Becka nie oznacza żadnego zwrotu w stonowisku Polski ani też zmiany kierunku polskiej polityki.

Berliński korespondent „News Chronicle" donosi, że kanclerz w czasie trzygodzinnej rozmowy z min. Beckiem wypowiadał się otwarcie i szczerze. W czasie rozmowy tej poruszono następujące sprawy:

1) stosunki polsko-sowieckie 2) stanowisko Polski w sprawie Ukrainy Naddnieprzańkiej, 3 sprawe Kiajpedy i Gdańska, 4) sprawę wydalania Żydów polskich z Rzeszy.

Korespondent polityczny „Daily Telegraph" donosi, że koła dyplomatyczne zapatrują się na przebieg rozmów w Berchtegaden nader optymistycznie.

Powrót do Warszawy

WARSZAWA Wczoraj po południu o godzinie 4,38 pociągiem z Berlina przybył do Warszawy min. spr. zagr. Józef Beck. Rano przybył do Berlina, stąd zaś, nie zatrzymując się wyjechał do Warszawy.

WARSZAWA. W kołach politycznych rozmowa odbyta między min. spraw zagr. Polski Beckiem a kanclerzem Hitlerem jest dalej przedmiotem ich rozmowy, to naprawde nikt jeszcze nie wie. Nie ulega kwestii, że omawiano zagadnienie współżycia polsko-niemieckiego, sprawe mniejszości narodowej, sprawę Gdańska, a prawdopodobnie także i ogólniejsze zagadnienia ueropejskie.

Opinia europejska była wizyta min. Becka w Berchtegaden zaskoczona. Prasa niemiecka podaje tylko doniesienia urzędowe, ale równocześnie zaznacza wysoką serdeczność prowadzonych rozmów, natomiast prasa paryska i londyńska snuje fantastyczne doniesienia. I tak np. Ivning Sandard — pismo polujące na sensacyje podaje bombe polityczną, jakoby do Paryża miał przybyć wysłannik marszałka Śmigłego dla przeprowadzenia realności sojuszu francusko — polskiego. Rewolwerowe pismo posiada już nawet wiadomości, jakoby marsz. Gamelin miał się opowiedzieć pozytywnie, a Bonnet negatywnie w tej sprawie.

Inne pisma utrzymują, że wBerchtesgaden chodziło głównie o Gdańsk i że w konskewencji mieliby być od wołani z Gdańska: przedstawiciel Polski i Ligi Narodów. Fantazje te wyglądają tak jakby były inspirowane przez źródła niemieckie.

Dwa kościoły prawosławne na Rusi Podkarpackiej

Na sesji komitetu synodalnego kościoła prawosławnego Rusi Podkarpackiej prezes komitetu Andrzej Burkacki wygłosił znamienną mowę inauguracyjną.

Zapowiedział on że „wymiecie żelazną miotłą wszelkie śmiecie kościoła i państwa".

Kościół prawosławny Rusi Podkarpackiej nic nie chce słyszeć o jurysdykcji serbskiej. Jak wynika z referatów wygłoszonych podczas ziazdu, na Rusi Podkarpackiej istnieją faktycznie dwa kościoły prawosławne: jeden — ukraiński, liczący 20 tys. wiernych i drugi — młodszy, podlegający jurysdykcji patriarchy serbskiego, liczący 100 tys. wiernych. Mówcy żalili się, że biskupi serbcy terioryzują księży — Ukraińców, stosując się do wskazówek Fencyka i jego zwolenników, i podkreślali, że nominacja biskupa Włodzimierza Raicza jest antykonstytucyjną, gdyż rząd praski zatwierdził ją dn. 12 październik 1938 roku, a więc już po powstaniu rządu Rusi Podkarpackiej .

Po wygłoszeniu referatów, wybrano delegację, która udała się do premiera ks. Wołoszyna i min. J. Rewaja. Następnie dokonano wyboru komitetu synodalnego, którego na czele stanął Andrzej Burkacki.

Ograniczenie dla cudzoziemców w Holandii

AMSTERDAM. Wobec trudności, istniejących na holenderskim rynku pracy władze wycały rozporządzenie. ograniczające możliwości zarobkowe dla cudzoziemców. Między innymi nie wolno w domach holenderskich zatrudniać zagraniczej służby domowej. Dotychczas istniał w wielu domach, zwiaszcza w większych holenderskich miastach portowych. snobistyczny zwyczaj trzymania służących z Niemiec. Obecnie, na mocy nowych przepisów zwolniono kilkaset służących Niemek.

Treść memoriału prez. Roosevelta do Mussoliniego

LONDYN (PAT). Korespondent PAT dowiaduje się szczegółów wizyty, jaką trzy dni temu ambasador amerykański w Rzymie Philipps złożył z polecenia Roosevelta Mussoliniemu memoriał Roosevelta. omawiający sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec. Memoriał składa się z dwóch punktów: wyluszczając co in ne kraje gotowe są uczynić dla osiedla tych uchodźców, prezydent Roosevelt wzywa Mussoliniego aby przyczynił się do załatwienia tej sprawy i dopuścił do masowej kolonizacji uchodźców żydowskich w Abisynii. W drugim punkcie Roosevelt zwraca sie do Mussoliniego z prośbą, aby podjął się interwencji u kanclerza Hitlera, celem uzyskania dla uchodźców żydowskich z Niemiec lepszych warunków przy opuszczaniu Niemiec zwłaszcza jeżeli chodzi o wywiezienie kapitałów i dobytku.

W pierwszej sprawie Mussolini dać miał odpowiedź odmowną, co do drugiej zaś udzielić miał obietnicy zwrócenia się do Hitlera.

—oOo—

Polska musi stać się wzorem dla innych

(ml) Gdziekolwiek walczono o wolność — tam nie brakło Polaków. Zdanie to najlepiej może mówi nam o tych walorach i aureoli niemal, która opromieniała pojęcie Polski i Polaków. Wspaniała tradycja wolnościowa zjednała nam na całym świecie tyle sympatii i popularności, jakiej nieliczne tylko narody na calej kuli ziemskiej zażywają. W ciągu wielu dziesiątków lat Polska była symbolem i hasłem, była nierozerwalnie związana z walką o wolność, sprawiedliwość i równość, o prawo narodów do stanowienia o sobie, była niezawodnym przeciwnikiem każdej polityki ciemiężenia narodów.

Ale również wszystkie ruchy wyzwoleńcze i wolnościowe do programów swych włączały jako jeden z najważniejszych postulatów konieczności odrodzenia Polski jako państwa samoistnego. Warto przypomnieć że m. i. hasło takie wysunał Karol Marks w dobie, kiedy poprzednicy naszych „narodowców" obrzucali brudem i błotem każdy wysiłek wyzwoleńczy.

Ogromny, niepożyty kapitał moralny ulokowaliśmy w sercach wszystkich niemal uczciwych ludzi zagranicą. Lata późniejsze wiele z tego kapitału roztrwoniły. Ławki, słynne już dziś na całym świecie „polskie ławki" na uniwersytetach, Brześć, Mińsk Mazowiecki i wiele innych zdarzeń przyczyniło się do tego, że ludzie z innym uczuciem wymawiają dziś słowo „Polska" niż to miało miejsce jeszcze przed laty. Wystarczy przypomnieć taki n. p. słynny protest kilku set amerykańskich uczonych przeciw „ławkom", który swym ciężarem gatunkowym i wymową zaciążył na pieknych tradycjach polsko-amerykańskich, zapoczątkowanych przez Kościuszkę i Pułaskiego.

Fala barbarzyństwa i zdziczenia, przelewająca się przez prawie cały świat nie oszczędziła swymi brygami Polski. Kraj nasz nie znalazł w sobie tyle siły i wytrwałości, by zaświecić znowu całemu światu przykładem, by czerpiąc obficie z niewyczerpanego źródła, jakim jest historia 150 lat walki o honor i wolność, udowodnić wszystkim, że Polska się nie zmieniła, że uzyskawszy niepodległość kraj nasz w dalszym ciągu chce i będzie hołdował pięknym hasłom, które mu w walce o niepodległość przyświecały.

Barbarzyństwo i zdziczenie natchnęło w Polsce pewnie uorupowania które uznały za możliwe czerpać przykład z bliskiego, pogańskiego zachodu.

Nie będziemy się rozpisywać o tych naszych rodzimych hitlerowcach których działalność przynosi nam wstyd i hańbi zagranicą dobre imie Polaka. Nie chcemy przypominać przykładów, których niestety nie szczedzą pisma zagraniczne.

Chcemy zwrócić uwagę czytelnika na jeden tylko fakt: oto w XX rocznicę Niepodległości znalazł się człowiek który uznał za możliwe nieść projekt ustawy o ograniczeniu pewnych grup ludności w prawach obywatelskich. Nie jest ostatecznie najważniejsze, że inicjatywa posła Stocha nie spotkała się z takim uznaniem na jakie liczył, że uzyskał poparcie zaledwie kilku posłów. Istotny fakt, że znalazł się w Polsce, wolnej i niepodległej, człowiek i znalazły sie pisma, udzielające mu swego poparcia, którzy chcą za wszelką cene cofnać Polskę ku średniowieczu, czerpiac przykład z kraju, który smutną w tym względzie sławę uzyskał na całym świecie.

Najkapitalniejsze w tym wszystkim jest ciągłe powtarzanie o konieczności „samodzielnego rozwiązania" wszystkich zagadnień, powoływanie się na „polską tradycję"

Uciekanie się do obcych wzorów jest w zasadzie bynajmniej nie największym grzechem. Francuskie ideały demokratyczne były wzorem dla niejednego polskiego polityka i w obronie tych „obcych" wzorów oddał swe życie Jarosław Dąbrowski. Dla nas „obcym wzorem" jest postępowanie, obce idei człowieczeństwa, nie mające nic wspólnego ani z humanitaryzmem, ani z kulturą ani z człowiekiem samym. Takie „obce wzory", a nie mamy żadnych wątpliwości, że wzór hitlerowski do nich właśnie należy, będziemy pientować, tępić i zwalczać.

Polskę i Polaków stać na coś większego, niż tępe, bezmyślne i niewolnicze naśladowanie pp. Goebbelsów i Rosenbergów. Polska Okrzejów i Dąbrowskich, Polska Towarzystwa Demokratycznego nie potrzebuje, nie chce i NIE DOPUŚCI do narzucenia sobie pomysłów, powstałych w głowach pp. Stochów. Chcemy być wzorem dla innych, naśladować trzeba nas, nasze umiłowanie wolności i sprawiedliwości. Polska musi odrodzić tradycję naszą sławna na całym święcie, z umiłowania wolności.

Zamiast Apanowicz--Borkowska

Donosiliśmy niedawno, że popierajac zarzuty przeciwko ks. Tołłoczce ozonowy organ wileński powołał sie na informacje Adeli Apanowiczówny, której rzekomo ksiądz ten nie chciał spowiadać dlatego, że nie umiała po białorusku. Redaktor „Kuriera Wileńskiego" Piotr Lemiesz oświadczył, że panna Adela mówi nieprawdę.

Zaś „Naród" wileński ogłosił takie „sprostowanie" autora p. Rera

„W związku z artykułem p. t. „Kapłan czy polityk", zamieszczonym w dniu 31 grudnia r. ub. niniejszem prostuję, że zamiast Adela Apanowiczówna winno być Adeal Borkowska".

Wobec tego „Kurier Wileński" oświadcza:

„Wprawdzie tam, skąd p. Rer czerpie swe informacje o rzekomych skargach na ks. Tołłoczkę, prawdopodobnie żadnej, takiej Adeli nigdy nie widzieli, ale pocóż mamy ja szukać, skoro jest jasne, że sam p. Rer pisze nie prawdę, co później potwierdza własnymi sprostowaniami.

Jeżeli p. Rer jest „człowiekiem honoru", jeżeli wogóle jest człowiekiem a nie jakąś iluzją, czy symbolem, powinien zerwać przyłbicę, wyjaśnić dokładnie tajemniczą sprawe p. Adeli o „ruchomem" nazwisku. Może to uczynić w formie jakiegoś oświadczenia, odwołania, czy coś w tym rodzaju, albo pozywając mnie przed sąd i przeprowadzić dowód prawdy w sprawie p. Adeli. Panie Rerze! Niech Pan wybierze!".

Wymiana kulturalna między Polską a Litwą

W niedługim czasie zawarte zostanie porozumienie między Polska a Litwa w sprawie debitu pism książek nut, druków i filmów. W układzie handlowym polsko-litewskim oba rządy porozumiały się co do strony handlowej tej wymiany, przedmiotem zaś obecnego porozumienia będzie ustalenie zasady, na których oba rządy uregulują debit pism dzienników oraz książek. Porozumieniem tym objete mają być nietylko druki, wydawane w Polsce w języku polskim i na Litwie w języku litewskim ale tak że w innych językach.

Polski przemysł filmowy czyni już przygotowania do uruchomienia sprzedaży filmów na terenie Litwy. Również brana jest pod uwagę możliwość występów gościnnych reprezentacyjnych teatrów polskich na Litwie i odwrotnie. Tak więc i w dziedzinie współpracy kulturalnej polsko-litewskiej następuje normalizacja stosunków.

—x—

Co się stanie z Lesienicką fabryką drożdży

LWÓW. Sprawa utrzymania w ruchu Lesienickiej fabryki drożdży i spirytusu wbudziła zainteresowanie opinii lwowskich sfer przemysłowych i robotniczych. Okazuje się, eż zaniechanie produkcji było już od dawna przedmiotem rokowań pomiędzy grupą oferentów a właścicielami wspomnianej fabryki.

Warunek zamknięcia fabryki nie pozostał też bez wpływu na esencjonalne postanowienia kontraktu kupna i sprzedaży tego objektu przemysłowego, a zwłaszcza na wysokość ceny kupna, wzgl. sprzedaży. Dodać jeszcze należy, że lesienicka fabryka drożdży istnieje od dziesiątek lat, a zwinięcie jej, leżące w intencjach polityki kartelowej tego działu produkcji stanowi wymowny dowód rozbieżności pomiędzy wielkim przemysłem a interesami pracowników i konsumentów.

Posłowie w mundurach

WARSZAWA. Członkowie Zw. Młodej Polski, wchodzący w skład Służby Młodych OZN są umundurowani. Ponieważ z grona związku weszło kilku posłów w skład obecnego parlamentu, posłowie ci nosić będa mundury organizacyjne, a nawet, jak sie dowiaduje P. A. A., istnieje zamiar, aby zjawiali się oni w mundurach na posiedzeniu Sejmu.

„Rycerz Niepokalanej" przed sądem

POZNAŃ. W numerze grudniowym „Rycerza Niepokalanej" w art. pt. „Wróg polskiej wsi" pomówiono m. in. Uniwersytet Wiejski im. Jana Kasprowicza w Nietężkowie o wychowanie w duchu „bolszewicko-komsomolskim". Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, który jest właścicielem tego uniwersytetu skierował skargę na drogą sądową. Proces odbedzie się w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Niema komunikatu z krakowskich obrad Str. Lud

Dnia 4 bm. odbyło się w Krakowie odroczone swego czasu pełne posiedzenie zarzędu okręgowego Stronnictwa Ludowego na Małopolske i Śląsk W obradach wziął udział przybyły z Warszawy prezes N. K. W. Maciej Rataj. Z przebiegu obrad nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Wolność obronimy

Na łamach tygodnika „Piast" ukazał się artykuł podpisany litera W. Autor nawiązuje do przemówienia gen. Sosnkowskiego w Antoninie do włościan:

„Doświadczeni mężowie twierdzili nieraz, że łatwiej jest uzyskać samodzielność i wolność, aniżeli je utrzymać. Jakkolwiek nasze czasy zdają się tę prawdę potwierdzać, to naprzeciw niej stać musi druga, którąg losi że niewolnikiem może być tylko naród podły. Nie będziemy żadnej dyskusji prowadzić. Chcemy być wolni, wolność obronimy i wolnymi będziemy. Gdy ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, każdy jej obywatel będzie dobrym żołnierzem. A chłopi mają większość w narodzie".

Niesłychane zarządzenie

Wysiedlenie z pogranicza i zakaz przemawiania

(Z.A.P.). W wyniku przemówienia działacza polskiego na Śląsku Opolskim, Arki Bożka — nad grobem śp. ks. Koziołka był. prezesa Związku Polaków w Niemczech, władze niemieckie odebrały Bożkowi 19 grudnia 1938 r. paszport na wyjazd zagranicę.

Obecnie dowiadujemy się, że tajna policja państwowa wydała Arce Bożkowi zakaz pobytu na terenie wszystkich prowincyj III. Rzeszy, zamieszkałych przez ludność polską oraz zakaz przemawiania na zebraniach Polaków w III. Rzeszy.

Zarządzenie to sprowadza politykę narodowościową na manowce, nawracając do czasów najgorszych prześladowań. Stosowanie bowiem wysiedlania działaczy mniejszościowych z terenu miejsca zamieszkania jest wyrazem najbrutalniejszego ucisku narodowego, podobnie jak wyrazem ucisku narodowego było wysyłanie Polaków w głąb imperium rosyjskiego. Niech Niemcy nie zapominają, że ludność polska na Śląsku Opolskim zamieszkuje ziemie te od czasów historycznych, co np. rodzina Bożków wykazuje dokumentami, sięgającym 15 wieku. Natomiast Niemcy w Polsce są nalotem kolonizacyjnym, „osiadłym" w ciągu 19 wieku.

Władze niemieckie wydające tego rodzaju zarządzenia powinny pamiętać, że dotychczas obowiązuje deklaracja mniejszościowa z 5 listopada 1937 r., której podstawowym założeniem jest zasada wzajemności.

Oto tekst tego niesłychanego zarządzenia datowanego 31 grudnia 1938 r.:

„Na podstawie § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z dnia 28 lutego 1933 r. w połączeniu z ustawą o zabezpieczeniu granic Rzeszy i o odwecie z dnia 9 marca 1937 r., zarządzam niniejszym zakaz pobytu dla Pana w obwodzie całej prowincji śląskiej. Ponadto zabraniam Panu przebywać w następujących częściach Rzeszy niemieckiej: rejencji Słubice, rejencji Piła, rejencji Koszalin, rejencji Olsztyn rejencji Elbląg, Meklemburgia, prow. Westfalai i Nadrenia. Zakaz pobytu o terminie nieokreślonym wchodzi w życie w 4 tygodnie od dnia wręczenia tegoż zakazu.

Dalej zarządzam wobec Pana na podstawie wymienionych ustaw na okres półroczny, licząc od dnia doręczenia niniejszego zakazu, zakaz przemawiania na imprezach obywateli niemieckich narodowości polskiej.

Represje wobec polskich księży

(Z.A.P.) W ciągu ubiegłego miesiąca wezwano do rejencji w Opolu kilku księży proboszczów parafij rzymsko-katolickich Śląska Opolskiego, wzywając ich do likwidacji nabożeństw polskich pod groźbą wydalenia z pasa granicznego i zesłania w głąb Rzeszy niemieckiej. Kilku z pośród wezwanych odmówiło zastosowania się do tego zarządzenia.

W związku z tym jeden z nielicznych księży polskich, ks. prob. Melc ze Starego Koźla w pow. kozielskim otrzymał w dniu 15 grudnia 1938 r. od tajnej policji państwowej (Gestapo) wezwanie opuszczenia swej parafii, a równocześnie z terenu Śląska w ciągu czterech tygodni. Ks. prob. Melc otrzymał równocześnie zakaz osiedlania się w jakiejkolwiek innej prowincji wschodnniej III. Rzeszy (t. zn. na terenach zamieszkałych przez ludność polską). Prasa polska w Niemczech podając ten fakt do wiadomości publicznej wstrzymuje się od jakichkolwiek komentarzy, co również rzuca charakterystyczne światło na warunki ludności polskiej w III. Rzeszy.

—oOo—

Daleko idące zamierzenia Rzeszy

MONACHIUM. Obserwatorzy i astrojów niemieckich komunikują, że choć kryzys wrześniowy mamy dawno poza sobą, psychoza wojenna, jaka w owych dniach opanowała szerokie rzesze robotników niemieckich, zwłaszcza w przemyśle wojennym, trwa nadal. Podtrzymują ją głuche pogłoski o „daleko idących zamierzeniach Rzeszy", na wiosnę 1939 roku. Robotnicy w rozmowach miedzy sobą oświadczają, że w razie czego, — to zastrajkujemy. Nie damy się wciągnąć w wojnę, tak jak w 1914 roku.

Włochy już powściągliwsze wobec Francji

Znamienny głos urzędówki angielskiej

LONDYN (ai — inf. wł.). Podróż premiera Daladiera jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych komentarzy pasy angielskiej. „Times" podkreśla entuzjazm z jakim spotykany jest wszędzie premier francuski i pisze m. in.

„Przyjęcie zgotowane premierowi przez tłumy tubylców jest wyrazem powszechnego zadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Bizerta i Tunis są najzupełniej zrównane z Ajaccio i Bastią, i jeśli chodzi o entuziastyczny nastrój ludności:

Po streszczeniu przemówienia ministra Francji beya Tunisu dziennik zaznacza, że podróż nie może być traktowana jako „prowokacja" i dodaje:

Oskarżenia w tym kierunku, wysuwane przez prasę włoską, wskazu ją na wyjątkowy zanik pamięci albo też na całkowity brak zmysłu rzeczywistości, zwłaszcza gdy się przypomni jak została potraktowana kwestia Tunisu w izbie włoskiej.

Podróż min. Daladier świadczy o zdecydowanym postanowieniu Francji bronienia nienaruszalności swego terytorium europejskiego i posiadłości afrykańskich i powinna usunąć wszelkie wątpliwości w tej kwestii. Włochy faszystowskie musza być przekonane, że **republika francuska nie jest skutkiem swej pokojowości niedołężna i w razie potrzeby odpowie siłą na siłę.**

Na szczęście wydaje się to już być lepiej rozumiane przez Rzym, gdzie dażenia do zmian granic włosko-francuskich w Afryce północnej są wysuwane z daleko większa powściągliwością. —

Rząd włoski zawiadomił rząd francuski, że odstępuje od układu z roku 1935 i Palac Chigt dał niedwuznacznie do zrozumienia, że oczekuje od Francji nowych propozycji w tej mierze Francja może uważać, że kwestii tej nie da się rozwiązać w ciągu jednego dnia, niemniej można mówić o rokowaniach, prowadzonych w sposób bardziej powściągliwy jeśli chodzi o stronę włoską".

KOMENTARZE PRASY WŁOSKIEJ

RZYM (ai — inf. wł.). Havas donosi, że prasa rzymska poświęca dłuższe artykuły podróży min. Daladiera do Tunisu, przyczym podkreśla manifestacje, które odbyły się przeciw sklepom włoskim. Sprawozdanie z samej podróży i manifestacyi patriotycznych pro-francuskich ludności redukuje się do minimum.

„Tevere" pisze o premierze francuskim jako o „ciemiężycielu".

„Tribuna" pisze: „tłum hebrajsko-masoński na nowo prowokuje w Tunisie".

RZYM. Prasa włoska, która zarzucała wczoraj angielskiemu radio, że przywiązuje zbyt wielką wagę do podróży min. Daladiera rozprawia się obecnie z prasą angielską:

„Pisma lewicowe pisze Piccolo, bier nie naśladowane przez inne organy prasy angielskiej, dochodza do dziecięcych wybuchów radości, łudząc się prawdobodobnie mało bohaterskimi gestami p. Daladier i z góry zorganizowanymi przez policje manifestacjami, które zdaniem tych pism mają wstrzymać niepohamowany pęd historii. Lecz chociaż **jest to niestety język** licznych pism najbardziej miarodajne organy City widzą w prowokacjach fancuskich elementy niepokoju i potępiają je".

Jak wynika jednak z podanej wyżej depeszy, „najbardziej miarodajny" organ City „Times", odnosi się z pełną solidarnością do podróży min. Daladier.

Krwawe walki na froncie Katalońskim

BARCELONA (ai—inf. wł.) Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje: włoskie dywizje które straciły podczas ataku w rejonie Castellans przeszło dwa tysiące ludzi w dalszym ciągu atakowały pozycje republikańskie przy pomocy 60 tanków, wspierane przez liczna artylerię i lotnictwo. Zdołały one tylko niezacznie pioleprzyć swe linie. Na innych odcinkach miały miejsce szczególnie krwawe walki. Wszystkie ataki powstańcze przedsięwzięte na odcinkach Poblas de Granadella zostały przez wojska republikańskie odparte, przyczym powstańcy ponieśli znaczne straty.

W rejonie Cubells wojska rządowe w dalszym ciągu powstrzymują wszystkie próby powstańców posuwania się naprzód. Lotnictwo republikańkie bombardowało pozycje powstańcze, specjalnie zaś skupienia artylerii i lotnictwa. Na innych frontach nie zaszły żadne zmiany.

Lotnictwo powstańcze bombardowało za soba liczne ofiary z pośród ludności cywilnej. Lotnictwo włoskie pochodzące z baz włoskich na Majorce i Palmie bombardowało Barcelone dwukrotnie. Uszkodzono liczne sklepy angielskie, które skupione są w bombardowanych dzielnicach.

Rzadowe samoloty myśliwskie strąciły dwa dwusilnikowce Henkel 111 podczas drugiego bombardowania Tarragonu. Piloci tych samolotów, lotnicy niemieccy zostali wzięci do niewoli.

„Atakować"

Poznań. W „Gazecie Grudziądzkiej", redagowanej przez wybitnych działaczy Str. Ludowego w Wielkopolsce i na Pomorzu, czytamy w jednym z artykułów noworocznych pt. „Atakować" następujące zakończenie tego artykułu:

„Rok 1938 przeszedł chłopom — ludowcom na uchwalaniu rezulucji, bardzo ostrych w treśct coprawda, ale pozostałych do końca roku na papierze! Rzeczywistość ta mogłaby się przyczynić do opuszczenia rąk. Jednakże tak być nie może! Rozpoczęty rok 1939 musi przynieść jakieś rozwiązanie! I przyniesie! Od nas to zależy! Nie wystarczy atoli wołać w pięknych przemówieniach, że z masą chłopską liczyć się trzeba— ale masa chłopska sama musi wykazać, ze ogądania się na pomoc innych, że faktycznie istnieje we wszystkich komórkach życia publicznego. Ze nie tylko dopiera ataki, ale że sama atakuje!

I te atakuje skutecznie.

Nauczycielski plan walki

o upowszechnienie oświaty

Zarząd główny Z. N. P. podejmuje od pewnego czasu szereg bardzo poważnych akcji, mających na celu jeżeli nie całkowite zażegnanie to przynajmniej wydatne pomniejszenie kryzysu grożącego szkolnictwu, o którym to kryzysie mówił zupełnie otwarcie minister W. R. i O. P. pod czas inauguracji roku szkolnego. Z. N. P. sądzi, że środki materialne na rozbudowę szkolnictwa, na zażegnanie wielu braków powinny i mogą się znaleźć. Fundusze powstana, jeżeli problem zdobycia ich będzie rozstrzygnięty na innej drodze pozabudżetowej, na tej samej, na której wybudowano Gdynię i przystąpiono do organizowaia C. O. P., to jest na drodze przedsięwzięcia wielkiego, wyjątkowego planu, mobilizującego na specjalnych zasadach środki materjalne społeczeństwa i sięgającego po nie przede wszystkim do tych wrstw, które dysponują pokaźnymi zasobami pieniężnymi.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w akcji swej akcentuje obok zagadnień szkoły — zagadnienie uposażenia zawodu nauczycielskiego. Tak więc w dniu 25 października 1938 roku delegacja zarządu głównego Z. N. P. złożyła Panu Ministrowi obszerny memoriał w sprawie sytuacji materialnej nauczycielstwa.

W dniu 30 listopada 1938 r. na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego prezes Z. N. P. Zygmunt Nowicki złożył panu mini strowi obszerny memoriał w sprawie sytuacji szkoły. Memoriał ten obejmuje takie kwestie jak: 1) budownictwo szkolne, 7) dokształcanie młodzieży pozaszkolnej, 3) walka Związku z dążeniami do uwstecznienia ustroju szkolnego, 4) sytuacja materialna i społeczna nauczyciela. Poza tym Z. N. P. wydał w kilkunastu tysiącach broszury o sytuacji szkoły i nauczyciela. Książeczka mówi o wszystkich aktualnych zagadnieniach i bolączkach szkoły. Zawiera oba memoriały Z. N. P., złożone w Ministerstwie Oświaty, poza tym pełny tekst przemówień na posiedzeniu Rady Oświecenia Publicznego obecnych tam członków Z. N. P.

Bilans zbożowy Trzeciej Rzeszy

Przeprowadzone na koniec października obliczenia pozwalają stwierdzić, że zakupy żyta w pierwszej i drugiej ręce wynosiły w tym dniu 7,3 miln. ton i były o 2,2 miln. ton wyższe niż w roku ubiegłym. Zbiory zbóż chlebowych były w tym roku wyższe od zeszłorocznych o 2,5 miln. ton, wynosząc razem 13,9 miln. ton.

Zapasy jęczmienia wynosiły 3,6 miln. ton, owsa 5,5 miln. ton. Zbiory zbóż pastewnych były wyższe w stosunku do roku ubiegłego o niecały milion ton, urodzaj ich był nieco gorszy niż zbóż chlebowych.

Cóż wiedzą kobiety o sztuce?

Włoski komik filmowy Sacripante opowiada następującą przygodę: W jednym z filmów grał rolę włóczęgi. Przez trzy godziny musiał siedzieć w przydrożnym rowie, wystawiając twarz na wichry, wznoszące na niego tumany liści i kurzu. Dla pełnego uzyskania komicznego efektu tej sceny, reżyser ustawił na szosie naprost artysty silny wentylator, który podnosił na drodze prawdziwe tumany kurzu. Po nakręceniu tej sceny artysta udał się do domu w pomiętym kapeluszu, brudnymi rękoma i twarzą szarą od pyłu. Zona, zobaczywszy go w takim stanie, a nie znając przyczyny, załamała ręce: „wyglądasz jak świnia — idź się umyj".

Dopiero w miesiąc później będąc z mężem na premierze filmu zrozumiała dziwną metamorfozę, jakiej uległ pamiętnego dnia, kiedy przyszedł do domu „jak świnia".

Zimowe kursy nauczycielskie

We wszystkich miastach polskich otwarto zimowe kursy W. K. N., gromadzące nauczycielstwo, ożywione w całej szerokiej masie kultem dla nauki i wiedzy.

Nowy Rok rozpocznij ofiarą na Pomoc Zimową.

Drobiazgi literackie

NAGRODY POETYCKIE AMERYKI

Dorocznym zwyczajem, znany miesięcznik poetycki „Poetry: A Magazine of Verse" (coś w rodzaju naszej „Okolicy Poetów" (przyznał z końcem ub. roku siedem nagród za utwory poetyckie drukowane w czasopismach: „Helen Haire Levinson Prize" w wysokości 100 dolarów otrzymała Hilda Doolittle z Vevey (Szwajcaria) za utwór „Two Poems". Willard Maas z Brooklynu otrzymał nagrodę „Guarantors Prize (10 dol.); Dylas Thomas z Płd. Walii otrzymał „Oscar Blumantai Prize 100 dol.); D. S. Savage z Londynu nagrodzony został „Sewll Davis Prize" (100 dol.); Blele Turnbull z Colorado Sprangs otrzymała „Monroe Prize" (100 dol.); H. H. Lewis z Missouri ortzymał „Lyric Prize" (100 dol.) oraz Anne Channing z Illinois nagrodzona została „Midland Authors Prize" (50 dol. Wszyscy laureaci debiutowali w poezji w ciągu 1938 roku.

FRANCUSKA KRYTYKA PRZECIWKO VICI BAUM

Ostatnia powieść znanej autorki niemieckiej, przebywającej obecnie w Ameryce, Vicki Baum, nosząca tytuł „Powrót o świcie" doczekała się ostrej oceny francuskiej krytyki literackiej. Treścią noweli pod powyższym tytułem są przygody mieszkanki prowincjonalnego miasteczka; nudzącej się u boku swego poważnego i nudnego małżonka. Dama ta wyjeżdża pewnego pięknego dnia do prawdziwego miasta, spotyka w nim pokusę i ulega jej. Pokusą tą okazuje się włamywacz, poszukiwany przez policję W chwili gdy dama spragniona przygody odwiedza go w hotelu, zaskakuje ic aresztowanie opryszka, samobójstwo i protokół biednej prowincjuszki w komisariacie policyjnym, poczym następuje niesławny „Powrót o świcie". Krytyka francuska uznała ten nowy utwór Vicki Baum za niesmaczne naśladownictwo „Pani Bovary" przeinaczonej na wzór „Eroticonu" — znanego swego czasu filmu Machatyego. Ani psychologii — ani atmosfery, ani jakiejkolwiek treści — jedynie obrzydliwość. Zyła wyczerpuje się pisze krytyka francuska — ale lenistwo publiczności literackiej nie prędko jeszcze zdobędzie się na skonstatowanie tego faktu. Atak Francji ma wyklętą obecnie w Niemczech pisarkę ma swoją wymowę nietylko literacką.

NIEZNANE LISTY SHELLEYA

Towarzystwo przyjaciół Bibliotek Narodowych w Anglii otrzymało w darze od pułkownika C. F. Calla trzy nieznane dotąd listy poety Shelleya. Listy te pisane były w r. 1820 i 1821 z Pizy do przyjaciela poety niejakiego Medwina w Genewie. W jednym z nich pisze Shelley o Byronie, że „jest lepszym i bardziej szczęśliwym poetą ode mnie" i dodaje że Byron „zna lepiej drogę od sławy od niejednego, co zaznał jej i utracił". O sobie pisze Shelley: „Człowiek mego pokroju może tylko wtedy drukować poezje". Jeszcze dotąd nie rostrzygnięto, które z angielskich muzeów ma otrzymać w depozycie wspomniane listy. W przyszłym miesiącu, na sesji Towarzystwa sprawa ta będzie definitywnie załatwiona.

Małżeństwo dwu kobiet

Ciekawy proces w sądzie łódzkim

ŁÓDŹ. Przed sądem łódzkim toczył się proces, będący echem głośnego skandalu obyczajowego. Na ławie oskarżonych zasiadła 29-letnia Eugenia Steinartówna, której przeżycia i niezwykłe przygody wywołały w swoim czasie duży rozgłos.

Znajoma oskarżonej, niejaka Adamówna, wywierająca na nią olbrzymi wpływ, skłoniła Steinbartównę do udawania mężczyzny i odgrywania roli jej narzeczonego. Komedia ta miała dowieść, iż Adamówna ma powodzenie u mężczyzn ,co miało jej ułatwić zamążpójście.

Steinbartówna udając mężczyznę nie tylko chodziła w męskim przebraniu, ale również dostała się jako robotnik do fabryki Stillera i Bielszowskiego.

Dalsze koleje życia Steinbartówny potoczyły się jeszcze bardziej fantastycznie. Gdy Steinbartówna poznała rodzinę Skępińskich, potraktowana została jako konkurent do ręki córki. Na tle tej tragifarsy przeżyła Steinbartówna depresję i usiłowała pozbawić się życia, skacząc z 3-go piętra na bruk. Przebywając na kuracji w szpitalu desperatka poznała Czesławę Zaleśną i wtedy dopiero doszło do najbardziej sensacyjnych powikłań. Oto znajomość Steinbartówny z Zaleśną zakończyła się formalnym małżeństwem.

Ślub kobiet, z których jedna uchodziła za mężczyznę, odbył się w Łodzi 28 września 1935 r. W końcu 1936 r. Zaleśna:Steinbartowa została awet matką! Oczywiście Zaleśna małżeństwo swoje potraktowała jako parawan dla zasłonięcia przygód miłosnych.

Steinbertówna zarówno w fabryce jak i przy formalnościach przedślubnych legitymowała się dokumentami swego stryjecznego brata Eugeniusza Steinbarta.

Niesamowita historia małżeńska dwu kobiet zakończyła sie procesem przy czym Steinbartówna została oskarżona o bezprawną zmiane stanu cywilnego swojej „żony" i o posługiwanie się cudzymi dowodami osobistymi.

Sąd skazał Steinbartównę a rok więzienia, przy czym na mocy amnestii zmniejszono jej karę do 8 miesięcy i zaliczono areszt śledczy.

—oOo—

STYCZEŃ
8
niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 154 00
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sobota Walerjana

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:
Niedz. 8. I popoł. 15.30 Balladyna
wiecz. 20. Baba—Dziwo
Poniedz. 9. I. Carmen
Wtorek 10. I. Zaczarowane koło

Repertuar kin

ADRIA: Zapomniana melodia
APOLLO: Pola Elizejskie
ATLANTIC Miłość w dżungli i Paryżanka
PROMIEŃ: **Więzienie bez krat**
SCALA: Brawura
STELLA: Druga młodość
SZTUKA: Hrabia—kelner
UCIECHA: Cztery Córki
WANDA: Maria Antonina
ŁOPP.: Po wiejkiej wojnie

Kronika radomska

Dam przy ul. Żurawiej 40 został elektryzowany wieścią o zaczadzeniu braci Wojtyniaków. Jak się okazało, bracia Jan i Bolesław Wojtyniakowie po zapaleniu w piecyku węglem położyli się spać przedwcześnie, zamykając zasówkę. Następstwa tego były fatalne — 17 letni Jan zmrł na skutek zaczadzenia, Bolesław zś w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala garnizonowego.

Przy zbiegu ulicy Głserskiej i Słowackiego znani pijacy i awanturnicy Józef Leśniewski, Józef Pochylski, Meczysław Fularski i Władysław Stanik wszczęli między so bą bójkę. W bójce tej ranny został Tularski bagnetem w rękę przez Leśniewskiego.

Towarzystwo Księgowych w Krakowie, Rynek Główny 25 III front. W związku z zamknięciem Kursu Księgowości Przebitkowej odbędzie się we wtorek dn. 10 i środę dn. 11 bm, o godz. 19.30 wieczorem w lokalu własnym pokaz wszelkich systemów Księgowości Przebitkowej. Wstęp wolny. Goście mile **widziani.**

Co będzie z nowo wybraną Radą Miejską?

Oto pytanie, które nie pozwala spać obywatelom krakowskim. Interesują się tym zagadnieniem wszyscy: i ci którymi kieruje troska prawdziwa o los samorządu krakowskiego, i ci, którzy przebolеć nie mogą druzgocącej klęski. O ile pierwsi pragnęliby widzieć na Ratuszu rzetelną o fiarną pracę na rzecz miasta, o tyle **drudzy zaniepokojeni** są możliwościami utworzenia w Krakowie stałej większości któraby **wzięła** odpowiedzialność za losy zarządu miejskiego. Uśmiecha się im rozwiązanie Rady i mianowanie komisarza. Ale na jak długo? Wszak wiecznie nie mogą trwać rządy komisaryczne. Wiemy do czego one doprowadziły nie tylko w samorządach terytorialnych, ale także w ubezpieczeniowych Kiedyś muszą się one skończyć. A wtedy nastąpi znowu dzień obrachunku, dzień w którym społeczeństwo wyda jeszcze raz swój wyrok i równocześnie odpowie na wy prowadzenie go w pole.

Obóz demokratyczny zwyciężył. I z tym się trzeba pogodzić. Na to nie ma rady.

Nawet „Czas" dochodzi do przekonania, że powinno się dopuścić zwycięską opozycję do współwłodarzenia w samorządach, zwłaszcza w okresie, gdy ona z wiadomych przyczyn nie może odgrywać swej właściwej roli w ciałach parlamentarnych. Tylko „Czas" nie byłby sobą, gdyby nie postawił kropki nad i. Niech Bóg uchowa: nie wolno dopuścić opozycji demokratycznej do swobodnego spełnienia jej misji. Jeśli ma być utworzona większość w kilku miastach to — zdaniem organu polskich konserwatystów — miastami tymi może rządzić tylko większość prawicowa, albo... rządy komisarskie. Tak bardzo staruszek obawia się rządów demokratycznych, rządów przedstawicieli robotniczych i pracowniczych przedstawicieli drobnomieszczaństwa i wolnych zawodów.

Nie wiemy jakże się ułożą stosunki w Radzie warszawskiej. Niewątpliwe od tego zależeć będzie także los Rady krakowskiej, i w innych miastach. Uważamy jednak, że zanim zapadną w tym względzie decyzje o znaczeniu ogólnym, wiążącym także odnośne stronnictwa w innych miastach, należy dobrze rozważyć co się robi. Nie wolno rozstrzygać sprawy pod kątem widzenia doraźnych korzyści. Pod tym względem „Czas" ma rację. Podejmując decyzję trzeba mieć na uwadze nie tylko los codopiero wybranych przez ludność Rad miejskich, ale ukształtowanie się stosunków politycznych w Polsce wogóle — przyszłość Polski. A trzeba być ślepym, a w każdym razie mocno krótkowzrocznym, by móc dzisiaj bez narażenia się na zarzut działania wbrew interesom państwa, twierdzić, że można w Polsce rządzić bez demokracji i przeciw niej.

Nie o to w tej chwili toczy się spór, czy w Krakowie ten albo ów będzie prezydentem, ten czy tamten ławnikiem, ale czy zarząd miejski rządzić będzie zgodnie z wolą wyborców, w oparciu o większość odpowiadającą istotnie nurtującym w Krakowie prądom społecznym i politycznym. Dlatego pozostawiając właściwym czynnikom ustalenie nazwisk osób i zasady na podstawie której stworzona zostanie stała **większość**, pragniemy zwrócić uwagę na to, że można rządzić tylko w pełnym uznaniu **roli obozu dermokratycznego.** Kto wyrazi zgodę na warunki skonkretyzowane przez najsilniejszy klub radziecki, warunki odpowiadające interesom najszerszych warstw ludności i podyktowane troską o zaspokojenie potrzeb szerokich sfer obywatelstwa, ten — jak rzekł b. poseł Ciołkosz — spotka się niewątpliwie ze zrozumieniem i aprobatą. Tylko na tej płaszczyźnie może dojść do utworzenia stałej większości, zdolnej do sprawowania **rządów na Ratuszu** krakowskim.

Sier

Dlaczego?

Ulice Krakowa toną w błocie. Odwilż trwa już nie pierwszy dzień a błoto jak było tak jest. Czyżby Zakład Czyszczenia Miasta zapomniał o tym że wypadałoby ulice jaknajprędzej oczyścić. Zebranie z ulic błota i śniegu nie jest tak bardzo trudne, tym bardziej, że rąk do pracy w Krakowie nie brakuje. Wymaga tego bezpieczeństwo przechodniów. Dziwne dlaczego ten stan istnieje?

69-LETNI WIEŚNIAK ZABIŁ ŻONĘ

Częstochowa. We wsi Więcki, gm. Popów, miał miejsce ohydny wypadek mordu. 69-letni Józef Wolski, w czasie sprzeczki o błahą rzecz ze swoją żoną, chwycił ciężkie polano drzewa i zdał jej potężny cios w głowę. Wiktoria Wolska padła na ziemię z rozpłatną czaszką i po kilku minutach męczarni skonała. Zabójcę aresztowano.

Na krakowskim bruku

Na dworcu kolejowym w Płaszowie Jan Medys zam. w Sotnikach i Marian Sokołowski wszczęli bójkę z nieznanymi osobnikami. W czasie bójki Sokołowski został ugodzony nożem w plecy i głowę. Wezwany lekarz Pogotowia po oparzeniu mu ran przewiózł Sokołowskiego do szpit. św. Łazarza.

* * *

Na ul. Skawińskiej powstała bójka między Franciszkiem Szotem zam. przy ul. Limanowskiego a Józefem Dajdą z Łagiewnik W czasie bójki Gajda uderzył Szota tępym narzędziem w głowę powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Szota opatrzył lekarz Pogotowia.

* * *

Do Piotra Radeckiego rolnika zam. w Biskupicach pow. Kraków doszedł na ul. Podgórskiej nieznany osobnik i zaproponował mu sprzedaż złotego pierścionka za 50 zł. Radecki myśląc że jest złoty żądaną kwotę zapłacił.

Nieznany osobnik po odebraniu pieniędzy prędko się oddalił. Po odejściu Radecki stwierdził że pierścionek jest miedziany.

Bezprzykładny atak na Roosevelta

BERLIN (ai. inf. wł.). Omawiając przemówienie prezydenta Roosevelta skierowane do 76 Kongresu Stanów Zjednoczonych, „Lokal Anzeiger" gwałtownie atakuje prezydenta, w artykule pod tytułem „Śladem Wilsona" dziennik pod olbrzymim tytułem „Odezwa do kongresu, która mówi o zbrojeniach i atakuje obce państwa".

Dziennik oświadcza, że Roosevelt nie zmienił ani swej orientacji zagranicznej ani wewnętrznej. Prezydent oskarżony jest o „trzymanie się polityki imperialistycznej, która uprawiano już podczas konferencji w Limie".

Wreszcie dziennik naśmiewa się z formuły Roosevelta o konieczności obrony przeciw państwom atakującym demokracje, religię i dobra wole narodów, które tworzą „bogoboi na demokrację".

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 1